

W słońcu i radości



BIBLIOTEKA
Szpitala im. Karola i Władysława
Dla Dzieci
Nr. 1757

dziecko
sanatorium im. medema
miejszynie



BIBLIOTEKA
Szpitala im. Karola i Marii
Dla Dzieci
Nr. 720

W SŁOŃCU I RADOŚCI

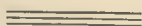


Dziecko
w
Sanatorjum im. Wł. Medema
w
Miedzeszynie



Nakładem
Zarządu Sanatorjum dla Dzieci im. Wł. Medema.

Warszawa



1 9 3 3

Biblioteka Główna
MUM



www.dlibra.wum.edu.pl

Oddrąo w druk. „Grafia“, Warszawa, Orła 9, tel. 11-87-52.

Biblioteka Główna
WUM





Włodzimierz Medem (1879—1923)



Widok ogólny



I-szy budynek (sypialnie)



II-gi budynek (sale ogólne)

Charakter Zakładu Sanatorium dla dzieci im. Wł. Medema jest zakładem leczniczo - wychowawczym (praeventorium) przy „Zjednoczeniu Szkół Żydowskich” w Polsce. Stworzone celem ratowania zagrożonych gruźlicą dzieci żydowskich szkół ludowych, przejęło ono ducha i zasady wychowawcze żydowskiego szkolnictwa świeckiego.

Wiek dzieci, czas ich pobytu w Sanatorium Do Sanatorium przyjmowane są dzieci w wieku od 6 do 16 lat, dla których kilkumiesięczny pobyt na świeżym powietrzu jest koniecznością. Dzieci przebywają tu przeważnie od 1 do 6 miesięcy, niektóre 9—10 miesięcy. Przeciętny pobyt dziecka w Zakładzie trwa 2½ miesiąca. Pewna liczba dzieci spędza w Sanatorium miesiąc lub dwa co rok, lub co drugi rok.

W okresie zimowym przebywa w Sanatorium 115, zaś w letnim — 160 dzieci. Dzieci przyjmowane są do Zakładu nielicznymi grupami.

Narodowość dzieci Sanatorium, jako jedyny prawie tego rodzaju zakład żydowski w Polsce, przeznaczony jest dla dzieci narodowości żydowskiej. Zgłaszają się jednak i są przyjmowane również dzieci narodowości polskiej. Warto przytem zaznaczyć, że współżycie dzieci polskich z żydowskimi w Sanatorium jest dobre, niejednokrotnie nawet serdeczne.

Język Jak we wszystkich żydowskich świeckich zakładach wychowawczych, językiem Sanatorium jest język żydowski. Z dziećmi polskimi mówi się oczywiście po polsku.

Te ostatnie szybko oswiają się z otoczeniem, po dłuższym zaś pobycie w Zakładzie zaczynają rozumieć po żydowsku.

Stan społeczny rodziców Około 80% dzieci w Sanatorjum stanowią dzieci robotników, pracowników, biednych chałupników oraz drobnych handlarzy. Reszta to dzieci inteligencji pracującej (lekarzy, nauczycieli, aktorów, literatów i t. p.).

Dzieci rekrutują się z najuboższych warstw ludności żydowskiej w Polsce. Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. st. Warszawy utrzymuje stale w Sanatorjum 70 dzieci, zaś około 30 dzieci — Warszawska Kasa Chorych i inne instytucje społeczne. Reszta dzieci korzysta z Sanatorjum bezpłatnie lub za małą opłatą, pokrywaną przez rodziców. Tylko w bardzo nielicznych wypadkach rodzice ponoszą pełne koszty utrzymania dzieci.

Dzieci, zagrożone gruźlicą Liczba dzieci, zagrożonych gruźlicą, jest w Polsce bardzo duża. W samej Warszawie w r. szkolnym 1928/29 (według statystyki Magistratu) było na 100.287 zbadanych dzieci szkolnych:

1985 — chorych na gruźlicę płuc i kości

11583 — podejrzanych o gruźlicę płuc

46054 — wątłych, źle odżywianych, z powiększonymi gruczołami

Razem 59622

Dla 60% dzieci w wieku szkolnym jest więc koniecznym pobyt w zakładach leczniczych i prewencyjnych (wśród dzieci żydowskich procent ten jest jeszcze większy). Z tej tak wielkiej liczby dzieci chorych i słabowitych wysłano jednak w wspomnianym roku do sanatoriów, na kolonie lecznicze i t. p. zaledwie 3250 dzieci — t. zn. 5,4% chorych i słabowitych. W ostatnich zaś czterech latach sytuacja pod tym względem jeszcze się pogorszyła.

W naszym Sanatorjum leczono się w przeciągu 7 lat jego istnienia (od 18.I.1926 r.) — 4198 dzieci.

Przyjmowanie dzieci Do Sanatorjum przyjmuje się dzieci: z dodatnim odczynem tuberkulinowym; fizycznie słabo rozwinięte; z chronicznymi schorzeniami organów



Werandowanie (leżalnia I)



Werandowanie (leżalnia II)



Umywalnia



Czyszczenie obuwia



Natryski



Nowa umywalnia



Ambulatorjum Dentystyczne



Izolacja

oddechowych (asthma, bronchit); z powiększonymi gruczołami okołowąnkowymi; z lżejszą wadą serca; dzieci neuropatyczne i rekonwalescentów po wyjściu ze szpitali.

Przed przyjęciem do Sanatorium dzieci są skrupulatnie badane przez lekarzy-specjalistów w poradni szkolnej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Dziecko przybywa zatem do Zakładu z dokładną dajagnozą lekarską (badanie kliniczne i laboratoryjne, Roentgen i t. d.) Bezpośrednio przed jego wyjazdem sanitariuszka przeprowadza w domu dziecka wywiad dla zebrania wszelkich wiadomości o dziecku i jego otoczeniu, jakoteż dla stwierdzenia, czy w mieszkaniu dziecka, lub w sąsiedztwie niema zakaźnej choroby. W dniu wyjazdu dziecko idzie do kąpieli, a jego rzeczy — do dezynfekcji.

Higjena W Zakładzie dzieci myją się do połowy 2 razy dziennie, a kąpią się — latem codziennie, zimą zaś — 2 razy w tygodniu. Pościel wietrzy się dokładnie raz na tydzień.

Na wypadek jakiegokolwiek choroby dziecka przenosi się je do specjalnych pokoi izolacyjnych z oddzielnymi łazienkami, klozetem, umywalniami, werandą i t. p.

Artykuły spożywcze podlegają ściślej kontroli personelu sanitarnego.

Dużo uwagi poświęca się również osobistej higienie personelu i czystości wszelkich urządzeń Zakładu.

Środki lecznicze Nasze środki lecznicze to przedewszystkiem — słońce, powietrze, racjonalne odżywianie, dobre samopoczucie dziecka.

Sanatorium położone jest wśród lasów sosnowych, na suchym terenie; powietrze jest czyste i obfitujące w ozon. Toteż dzieci spędzają tu prawie cały dzień na wolnem powietrzu, latem są prawie zupełnie obnażone. Sypiają wiosną i latem przy otwartych, zimą — przy uchylonych oknach („oberluftach”). Latem i zimą (przy temperaturze nie niższej jak -15°) werandują 4 godziny dziennie.

W Zakładzie odbywa się regularne badanie dzieci przez własnych lekarzy. Przeprowadza się — również na miejscu — badania laboratoryjne. Pewna liczba dzieci dostaje zastrzyki i inne lekarstwa. Niektóre nasświetla się lampą kwarcową. Wszystkie

dzieci przyjmują tran; jedzą 6 razy dziennie. Ostatnio Zakład wzbogacił się o dobrze wyposażony gabinet dentystyczny.

Wyniki leczenia W ciągu pierwszego miesiąca pobytu w Sanatorjum dzieci przybierają na wadze przeciętnie 1,8 kg., w wielu jednak wypadkach nawet 4 — 5 kg.

Niektórym dzieciom przybiera też na wroście. Po pewnym czasie czują się tu weselsze, bardziej rześkie i znacznie spokojniejsze. Z powodu złych warunków życiowych tracą wprawdzie potem w domu dużo z tego, co zyskały w Zakładzie, niemniej jednak wiele dzieci zawdzięcza pobytowi w Sanatorjum swoje zdrowie, a niekiedy nawet i życie.

Cele wychowawcze W dziedzinie wychowawczej przyświecają Zakładowi następujące cele: jaknajbardziej uprzyjemnić dziecku pobyt w Sanatorjum; podnieść kulturalny i życiowy poziom dziecka; stworzyć odpowiednie formy kolektywnego współżycia; wciągnąć dziecko do współdziałania w prowadzeniu Zakładu i do codziennej— z wyjątkiem, oczywiście, ciężkiej — pracy; zapoznać i zbliżyć je do przyrody; nawiązać między dziećmi a dorosłymi stosunki przyjazne, oparte na równości i wzajemnym zaufaniu.

Ustrój Zakładu, obowiązujące w nim porządki, higieniczne i kulturalne warunki współżycia ustanawiane są po naradzeniu się z dziećmi starszemi i za ich zgodą.

Dzieci wykazują dużo inicjatywy i zainteresowania dla wszystkiego, co pozostaje w jakimkolwiek związku z ich pobytom w Sanatorjum. Personel pedagogiczny, lekarski i sanitarny podchwytuje i w miarę możliwości realizuje inicjatywę dzieci, które z dumą i radością witają każdy nowy szczegół w życiu i urzędzeniach Zakładu. W ten sposób wciągają się one do codziennej pracy w Zakładzie, rozwijając zarazem własny, szeroko rozgałęziony dziecięcy samorząd, tak charakterystyczny dla całego życia zbiorowego w Sanatorjum.

Samorząd Do kompetencji samorządu należą wszystkie sprawy, związane z życiem dzieci w Zakładzie.

Najwyższym organem samorządu jest Ogólne Zgromadzenie, odbywające się raz na tydzień. Biorą w niem udział wszystkie dzieci z wyjątkiem najmłodszych, tj. do 8 lat.



Spis dyżurów i funkcji według czasu ich trwania :

DZIEŃ : przy stolach, w umywalni (rano i wieczorem), przy myciu rąk, myciu nóg, czyszczeniu obuwia, odkurzaniu obuwia, picie mleka z rana, nocnikach, „00”, na tarasach.

TYGODNIE : przy szafkach na bieliznę, materiałach do szycia, dyżurni piętrowi, przy kocach, na

podwórzu, w szatni, przy brudnej bieliznie, w pracowni biologicznej, przy mierzeniu temperatury, szafkach z proszkiem do zębów.

MIESIĄC : biblioteka, spółdzielnia, wydawanie zabawek, szuflady, szafka z lakociami, komisja rozrywkowa, komisja redakcyjna, poczta, stacja meteorologiczna, gołębnik, kurnik, ogród, redakcja „Naszego Radja”, komisja przyjmowania gości-rodziców.

OGÓLNE ZGROMADZENIE DZIECI

Zgromadzenie wybiera Radę Dzieci oraz ustanawia dyżurnych i komisje dla poszczególnych spraw i funkcji. Niektórych dyżurnych wybiera się na okres tygodniowy, innych — na dwutygodniowy. Są jednak i funkcje, dla których przewidziana jest kadencja miesięczna (komisja biblioteczna, redakcja, spółdzielnia, komisja rozrywkowa i inne).

Rada dzieci wybierana jest na okres 10-tygodniowy. Wyłania ona komisję, która kontroluje pracę samorządu w całym jej zakresie.

Ilustracja na str. 7 przedstawia rozgałęzienie samorządu dzieci w Sanatorium, wszystkie prace i komisje samorządu. Liczba listków na każdej gałęzi odpowiada liczbie dzieci wchodzących w skład poszczególnych komisji. W każdej komisji bierze nadto udział wychowawca lub sanitariuszka, wyznaczeni przez Radę Pedagogiczno-lekarską Zakładu. Oprócz normalnej działalności należy do kompetencji każdej komisji zgłaszanie wniosków, zmierzających do udoskonalenia pracy w powierzonych jej dziedzinie. Nowe wnioski wchodzi pod obrady Rady Dzieci.

Uchwała Rady Dzieci wchodzi w życie, o ile Rada Pedagogiczno-lekarska lub kierownik Sanatorium nie zawieszają jej. Uchylenia decyzji Rady Dzieci zdarzają się jednak bardzo rzadko. Rada Dzieci nie może uchylać wniosków, których wykonanie pociąga za sobą wydatki pieniężne. W tych wypadkach Rada przedstawia odpowiedni wniosek kierownikowi Sanatorium.

Rada Dzieci składa się z 7 dzieci i 2 wychowawców z prawem głosu stanowczego. Nadto w posiedzeniach Rady mogą brać udział wszyscy członkowie Rady Pedagogiczno-lekarskiej, którym jednak przysługuje tylko prawo głosu doradczego. Często na posiedzenia Rady Dzieci zapraszani są poszczególni wychowawcy lub sanitariuszki, zwłaszcza jeśli rozważane przez Radę sprawy dotyczą zaproszonych.

Na przewodniczącego i sekretarza Rady wybierane są dzieci. Przy rozpatrywaniu spraw bardziej skomplikowanych lub też w razie braku wprawy „parlamentarnej” przewodniczącego, zastępuje tego ostatniego wychowawca.

Wszystkie wybory odbywają się w obecności lekarza i wychowawców, zwracających uwagę na to, by przy powierzaniu dziecku danej funkcji uwzględniano stan jego zdrowia i skłon-

ności. Niektóre dzieci, zwłaszcza starsze, wykonywują jednocześnie po 2 i po 3 funkcje, oczywiście o ile praca ta zbyt nie ich nie obciąża i nie zabiera im za dużo czasu.

Najbar dzieje garną się dzieci do robót w ogrodzie, w pracowni biologicznej, przy hodowaniu zwierząt (wiewiórki, króliki, ptactwo, drób, gołębie, czaple, żółw i t. p.), a szczególnie do zajęć przy gołębniku.

Fluktacja dzieci, spowodowana odjazdem jednych, których termin pobytu w Zakładzie upłynął i przybyciem drugich, wywołuje konieczność kooptowania coraz to nowych członków Rady lub komisji. Mimo jednak tych ciągłych zmian samorząd funkcjonuje dobrze a nawet coraz sprawniej, głównie dzięki temu, że niektóre dzieci już kilka razy przebywały w Sanatorjum i sprawowały różne funkcje.

Ogólne Zgromadzenie Ogólne zgromadzenie odbywa się, jak wspomniano, raz na tydzień, w czasie przedobiednego werandowania. Wszystkie dzieci, z wyjątkiem najmłodszych, zbierają się wówczas — w okresie letnim na tarasie lub na placu zbiórek, zimą — w pokoju klubowym. Przewodniczy prezes Rady Dzieci, zastępowany w wyjątkowych wypadkach przez jednego z wychowawców.

Rada Dzieci składa sprawozdanie z dokonanej w samorządzie pracy za okres ubiegłego tygodnia. Dzieci zgłaszają nowe wnioski, wypowiadają się o pracach poszczególnych komisji i usterkach, które ujemnie odbiły się na życiu Zakładu, wskazują sposoby ich usunięcia. Krytykują jednych, chwala lub usprawiedliwiają drugich.

Nowych kandydatów na opróżnione stanowiska proponują: Rada, obecne na Zgromadzeniu dzieci, wychowawcy, sanitariuszki i lekarz. Przeważnie dzieci same zgłaszają się do pracy. Jeśli przeciwko danej kandydaturze nikt nie oponuje, uważa się ją za przyjętą. Głosowanie odbywa się wyłącznie w tych — naogół zresztą rzadkich — wypadkach, gdy kilkoro dzieci pretenduje na jedno stanowisko, lub gdy wysunięta kandydatura spotkała się ze sprzeciwem. Jeśli dziecko wykazuje zainteresowanie dla sprawowanej przezeń funkcji i wypełnia ją nienagannie, to naj-

częściej zatwierdza się je na to samo stanowisko na drugą a nie-raz i na trzecią kadencję.

Obecność wszystkich dzieci na Zgromadzeniu jest obowiąz-kowa. Bywa niekiedy, że niektóre dzieci nie wykazują zaintere-sowania dla zebrań i trzymają się na uboczu. Trwa to jednak zazwyczaj nie dłużej niż tydzień lub dwa, poczem i tym dzie-ciom, skoro wyrażają na to swą zgodę, przydziela się pewne funkcje.

Prasa Dzieci wydają co pewien czas gazetę ścienną. Co-dzienie zaś wychodzi żywa gazeta p. n. „Nasze Radio”.

Pierwsza, wtedy jeszcze o małych rozmiarach, gazeta ścienna ukazała się w roku 1927. Ostatnio wyszedł już Nr. 77. Gazety ścienne Sanatorium były wystawione na Międzynarodowej Wy-stawie Prasy w r. 1928 w Kolonji.

Treść każdego numeru gazety ściennej jest zwykle skon-centrowana dokoła jednego głównego tematu, uwidocznionego w nagłówku pisma. Wydane dotychczas numery gazety ściennej poświęcone były: Medemowi, Michalewiczowi, Mickiewiczowi, Percowi, Szolem - Alejchemowi; aktualnym zagadnieniom, za-czerpniętym z życia Zakładu (choroba epidemiczna, właśnie wśród dzieci); poszczególnym urządzeniom (samorząd, biblioteka); uroczystościom (np.: jubileusz 5-lecia Sanatorium, 1 maja); porom roku; utworom literackim (parodje, humor, poezja); sprawom spo-łecznym (praca i wolność, mój dom) i t. p.

Gazeta ścienna odczytywana jest wobec wszystkich dzieci przez autorów poszczególnych artykułów, poczem dopiero wy-wieszają ją na ścianie w pokoju klubowym.

„Nasze Radjo” podaje wiadomości i komunikaty poszcze-gólnych działów pracy samorządu. Redakcja „Naszego Radja” składa się z 2 dzieci i jednego wychowawcy. Nadto „Nasze Radjo” ma w każdej grupie (o samych grupach — niżej) kores-pondentów, którzy zbierają w ciągu całego dnia materiały, do-starczane redakcji przed układaniem numeru o 7³⁰ rano.

„Nasze Radjo” odczytywane jest przed śniadaniem, po „minucie ciszy”, punktualnie o 8¹⁶ (zimą — o 8⁰¹) rano. Treść numeru otwiera komunikat stacji meteorologicznej, poczem na-



Zgromadzenie dzieci



Posiedzenie Rady Dzieci

stępują wiadomości z ubiegłego dnia oraz nowiny z ogólnej prasy. Dalej idą doniesienia i komunikaty poszczególnych organów samorządu, przyczem dużo materiału dostarcza zwykle Komisja przyrodnicza (ogród, pracownia biologiczna i t. p.). Nieraz treść numeru urozmaicona jest udanymi żartami, komicznymi scenkami, w których występują poszczególne dzieci, wychowawcy lub goście. „Nasze Radjo” zwraca baczną uwagę na wszelkie usterki w pracy samorządu, gani lub chwali postępek i dzieci. Wysłuchiwane jest z uwagą i zainteresowaniem. Dziecko, które z jakiegokolwiek przyczyny spóźniło się na śniadanie, nie zacznie jeść, zanim się nie poinformuje o treści odczytanego numeru. Każdy numer „Naszego Radja” kończy się życzeniem „smacznego”.

Od pierwszego dnia swego istnienia (t. j. od początku lipca 1930 r.) „Nasze Radjo” nie miało ani jednego dnia przerwy w „ukazywaniu się”. Dwa dotychczasowe roczniki „Naszego Radja”, to bogate a wierne zwierciadło życia Zakładu.

Grupa dzieci najmłodszych wydaje od czasu do czasu „Nasze Malutkie Radjo”.

Zajęcia przyrodnicze Prace przyrodnicze w Zakładzie skupiają się dokoła ogrodu, pracowni biologicznej, zwierząt i stacji meteorologicznej. Dzięki nim dzieci oswajają się z otaczającym je światem zwierzęcym i roślinnym, poznają jego tajniki i w ten sposób pośrednio rozwijają swą spostrzegawczość. Przyczyniają się do tego również liczne spacery i niedalekie wycieczki, stanowiące przytem źródło wzbogacenia pracowni biologicznej w nowe okazy, których liczba wynosi obecnie przeszło 200. Działka sama preparuje te okazy pod kierownictwem wychowawców. W dni odwiedzin dzieci oprowadzają rodziców—gości przede wszystkim po pokoju przyrodniczym, stacji meteorologicznej, ogrodzie i t. p. Z dumą i radością pokazują starszym eksponaty i „cuda” swego „muzeum”. Barometr stał się drugim zegarem Sanatorjum.

O każdej nowej pracy, wykonanej przez kółko przyrodnicze, o każdej nowinie w pracowni biologicznej komunikuje dzieciom „Nasze Radjo”, a potem omawia się te komu-

nikaty w poszczególnych grupach. Prócz tego każda grupa dzieci odwiedza pracownię biologiczną conajmniej raz na tydzień.

Kółko przyrodnicze prowadzi dziennik, do którego wpisuje się obserwacje dzieci nad życiem zwierząt w Sanatorium.

Najwięcej miejsca zajmuje w tym dzienniku mrowisko sztuczne, ułożone ze specjalnych pudełek, połączonych ze sobą szklanymi rurkami. Daje ono dzieciom możliwość obserwacji ciekawego życia mrówek, którą to możliwość dzieci bardzo chętnie wykorzystują, wykazując niekiedy w dziedzinie tej doprawdy dużą spostrzegawczość.

Specjalny dziennik przeznaczony jest dla notatek z życia ogrodu. Ogród ten dostarcza dzieciom nie tylko ciekawego materiału przyrodniczego, lecz również wiele radości, zwłaszcza podczas owocobrania, jak np. zbiorów malin, jabłek i t. p.

Specjalna część ogrodu przeznaczona jest na ogród szkolny, eksperymentalny. W ogrodzie tym mieszczą się również baseny o 12-tu przedziałach na rośliny wodne.

Biblioteka Biblioteka liczy przeszło 1000 książek w języku żydowskim i polskim. Prawie co miesiąc nabywa się nowe książki. Oprócz tego wpływają książki, przysyłane przez gości (książek używanych nie przyjmuje się).

Wszystkie książki są oprawione, obłożone i w czystości przechowywane. Biblioteka wydaje książki w specjalnym obłożeniu z czystego papieru. Stała okładka zostaje w szafie bibliotecznej.

Czytelnik obowiązany jest zwrócić książkę w zupełnym porządku. Przy zwrocie książki zmienna okładka idzie do kosza, a na książki nakłada się stałą okładkę.

Redaktor czasopisma „Wychowawca”, który zwiedził Sanatorium, poleca w swoim artykule Ministerstwu Oświecenia wprowadzenie tego właśnie systemu wydawania książek w bibliotekach szkolnych.

Biblioteka jest czynna 4 razy na tydzień, po pierwszym śniadaniu. Książki wydaje się w obecności wychowawcy, który służy dzieciom radą w wyborze odpowiedniej książki. Za korzystanie z biblioteki płaci się 20 gr osy miesięcznie. Dziecku, które



Muzeum i pracownia biologiczna



Hodowla roślin wodnych w basenach



Stacja meteorologiczna



Wycieczka przyrodnicza



Biblioteka



Spółdzielnia



jablka z własnego sadu



Reperacja bielizny i odzieży

nie ma pieniędzy, wydaje się książki bez opłaty. Naogół dzieci czytają dużo, zimą naturalnie więcej, latem — mniej.

Komisja biblioteczna opracowała regulamin dla czytelników i wprowadziła również kartotekę dla recenzyj. Recenzje pisywane są przez dzieci same.

W klubowym pokoju stoi szafa, podzielona na małe szufladki, przeznaczone do przechowywania książek, zeszytów, ołówków, przyborów do robót ręcznych i t. p. Do jadalni i sypialni książek brać nie wolno. Rzadko się zdarza, aby dziecko zostawiło książkę na nieprzeznaczonym do tego miejscu.

Czytelnia Czytelnia jest zazwyczaj czynna jesienią i zimą podczas godzin klubowych od godz. 4³⁰ do 6. Posiada żydowskie i polskie pisma dziecięce i specjalne wydawnictwa dla dzieci i młodzieży, oraz — dla starszych dzieci — prasę codzienną.

Największym powodzeniem cieszą się dodatki ilustrowane do prasy krajowej i zagranicznej oraz własne albumy, wykonywane przez dzieci same.

Przygotowanie albumu odbywa się w następujący sposób: Specjalna komisja dzieci zbiera ilustracje i obrazki, wycięte z dodatków ilustrowanych, starych dzienników i różnych pism periodycznych. Ilustracje te następnie segreguje się według treści na odpowiednie działy: ludy i kraje, typy dziecięce, krajobrazy, zwierzęta i ptaki, pory roku, z życia szkoły i t. p. Każdej dziedzinie poświęca się jeden lub więcej albumów. Albumy składają się z pojedynczych arkuszy, związanych sznurkiem; dzięki temu można powiększać lub zmniejszać ilość zawartych w danym albumie arkuszy.

W czytelni powinna panować zupełna cisza. Nie wolno z niej wynosić pism ani albumów.

Spółdzielnia Spółdzielnia dzieci jest jednocześnie kasą depozytową i kredytową. Gdy tylko jakiś nowicjusz pojawi się w Sanatorjum, natychmiast „wyrasta” obok niego przedstawiciel Spółdzielni, który tłumaczy mu, że tu nikt pieniędzy nie trzyma przy sobie, gdyż niema z tego żadnej korzyści, a łatwo może je zgubić. „Kapitały” dzieci wynoszą prze-

ważnie od 20 groszy do 1 zł., bardzo rzadko dochodzą do 2 zł. Depozyty dają kasie dość duży „kapitał”. Dziecko, które oddało swój „kapitał” w depozyt, otrzymuje swoje konto i jak długo jego konto starczy, może kupować wszystko, co znajduje się na składzie w Spółdzielni (przybory do robót ręcznych, ołówki, sznurki, tasiemki, albumy, fotografie Sanatorjum, pocztówki, znaczki pocztowe i t. p.). Dzieci, których konto wyczerpało się, lub które wogóle depozytu nie miały, mogą zakupywać na kredyt do dnia odwiedzin rodziców. Niekiedy wymaga Spółdzielnia poręki kierownika lub wychowawcy, którzy odpowiadają na wypadek, gdy dziecko nie może zwrócić długu. Spółdzielnia prowadzona jest ściśle według wzorów instytucji tego rodzaju dla dorosłych.

Łakocie Z łakoci wolno do Zakładu przynosić jedynie owoce, cukierki i czekoladę. Przyniesione łakocie kontroluje jedna z sanitariuszek, poczem oddaje je specjalnej „komisji dla przechowania łakoci”, która umieszcza je w szafie, posiadającej ścianki, przystosowane do przewietrzania owoców. Szafę otwiera się 2 razy każdego dnia (przed drugim śniadaniem i przed podwieczorkiem). Łakocie przechowuje się w woreczkach, opatrzonych nazwiskiem dziecka. Dzieci otrzymują w Sanatorjum ciastka i dużo owoców, nie są więc zbyt żądne łakoci. Toteż woreczki z łakociami leżą niekiedy w szafie tydzień, a czasem nawet i dłużej.

Do „komisji dla przechowania łakoci” odnoszą się dzieci z zaufaniem i bardzo rzadko się zdarza, że dziecko nie chce oddawać łakoci komisji. Dla nieposiadających własnych zapasów komisja otrzymuje łakocie od kierownictwa Sanatorjum. Od czasu do czasu rozdziela się na wniosek Rady Dzieci cały zapas łakoci między wszystkie dzieci.

Poszczególne grupy i „stoły” urządzają dla siebie „spółnoty łakoci”. Był czas, kiedy łakocie rozdzielano (w myśl uchwały zebrania dzieci) między wszystkie dzieci. Część rodziców zaczęła jednak przynosić coraz mniej łakoci i musiano powrócić do systemu „odrębnych woreczków” dla każdego dziecka. Dzieci wszakże same dzielą się swojemi łakociami.



Bal kostjumowy



Karnawał w Sanatorjum

Zabawy, uroczystości i koncerty 'radjowe

Zależnie od charakteru zabaw, przygotowania do nich trwają dłużej lub krócej.

Większe zabawy urządza się systematycznie co parę miesięcy przy udziale specjalnie dobieranych sił, mniejsze — przy różnych okazjach, jak: przed wyjazdem grupy dzieci lub wychowawcy, z powodu uruchomienia nowych urządzeń i t. p. Takie zabawy odbyły się np. w związku z uroczystością ogrodzenia nowonabytego obszaru, uruchomienia nowego placu gier, poświęcenia nowozałożonego pokoju kąpielowego, otwarcia stacji meteorologicznej, nowego tarasu, przeniesienia biblioteki do szafy i przy wielu innych okazjach. Co pewien czas dzieci urządzą również zabawy dla rodziców i gości (rodzice mogą odwiedzać dzieci raz na dwa tygodnie).

Systematycznie co sobotę wieczór przy kolacji odbywają się „koncerty”, urządzone przez redakcję „Naszego Radja”, t. zw. „koncerty radjowe”, w których biorą udział dzieci, wychowawcy a nawet goście. Na treść tych koncertów składają się: śpiew, muzyka, deklamacje, recytacje i przygodne feljetyony.

Pozatem obchodzone są rocznice zgonu Medema, jak również wybitnych pisarzy i poetów. Tydzień, poprzedzający taki obchód, poświęcany jest popularyzacji utworów danego pisarza wśród dziatwy sanatoryjnej.

W Sanatorjum dużo się śpiewa i gra (radjo, pianino, patefon, i in.) Ostatnio odbywają się co tydzień audycje muzyczne, celem umuzykalnienia dzieci. Oprócz pieśni i piosenek śpiewa się chętnie piosenki, skomponowane w murach Zakładu, osnute na tle jego wewnętrznego życia. Piosenek takich jest obecnie 70.

Twórczość dziecięca

Wogóle twórczość dziecięca przejawia się w Sanatorjum w najróżnorodniejszych dziedzinach. W ciągu 7-letniego istnienia Sanatorjum powstały w niem istne skarby literatury i publicystyki dziecięcej. Rada Dziecięca uchwaliła ostatnio ogłosić drukiem zbiorów cenniejszych prac i artykułów, które pojawiły się w gazecie ściennej i wyznaczyła już nawet na ten cel z dochodów Spółdzielni 100 zł. Wśród ilustracji, któremi dzieci ozdabiają gazetkę ścienną, nie brak ciekawych rysunków, trafnych karykatur wychowawców, personelu lekarsko-sanitarnego i kierownika. Nie brak również

w gazetce ściennej wierszy, parodij i t. p. Na tle życia w Zakładzie powstały i powstają liczne przysłówia.

Już obecnie posiada Sanatorium 8 sztuk, napisanych przez dzieci same. Kilka z nich odegrały już dzieci parokrotnie. Największym sukcesem cieszy się sztuka w 2 aktach, która odtwarza kłopoty nowoprzybyłego kuracjusza, nie mogącego w pierwszej chwili dać sobie rady z zupełnie nowymi dlań formami życia i zwyczajami, nowemipojęciami o czystości i wprawionego w zdumienie mnóstwem zwierząt i nieznanym mu roślin. W akcie 2-gim dziecko — po 3-miesięcznym pobycie w Sanatorium — powraca do domu i próbuje przenieść na grunt domowy zwyczaje, nabyte w Zakładzie. Ale tu popada w konflikt z matką, która uważa, że to, co jest dobre w Sanatorium, nie nadaje się dla domu. Komedyjka ta posiada wiele humoru, a nawet zalety sceniczne.

Ostatnio rzucono myśl nadania nazw ulicom, placom i zakątkom Sanatorium. Ogłoszono konkurs na najodpowiedniejsze nazwy. W wyniku konkursu otrzymaliśmy następujące nazwy: Aleja Michalewicz, Plac Medema, Plac Dobrego Apetytu, Kącik Pogawędek, Uliczka Przyjaźni, Zakątek Zapomniany, Plac Wolności, Uliczka Westchnień (tu dzieci oczekują w dniu widzenia rodziców), Plac Zabaw, Plac Teatralny, Aleja Niedorajdy (obok pokojów izolacyjnych), Ulica Prometeusza (obok elektrowni), Kącik Nerona (Nero — to duży brytan w Zakładzie).

Plan zajęć dziennych

Oto podział zajęć w Sanatorium:

			<u>ZIMA</u>	<u>LATO</u>
„Dzień dobry” —	—	—	6 ⁴⁵ —	6 ³⁰ —
Mierzenie temperatury —	—	—	6 ⁴⁵ — 7 ⁰⁵	6 ³⁰ — 7 ⁰⁰
Szklanka mleka, mycie się, ścielenie łóżek	—	—	7 ⁰⁵ — 7 ⁴⁵	7 ⁰⁰ — 7 ⁵⁰
Gimnastyka —	—	—	7 ⁴⁵ — 8 ⁰⁰	7 ⁵⁰ — 8 ¹⁵
Minuta ciszy —	—	—	8 ⁰⁰ — 8 ⁰¹	8 ¹⁵ — 8 ¹⁶
„Nasze Radio” —	—	—	8 ⁰¹ — 8 ¹⁰	8 ¹⁶ — 8 ²⁵
Śniadanie —	—	—	8 ¹⁰ — 8 ³⁰	8 ²⁵ — 8 ⁴⁵
Praca w samorządzie —	—	—	8 ³⁰ — 9 ¹⁵	8 ⁴⁵ — 9 ³⁰
Spacer —	—	—	9 ¹⁵ — 10 ⁰⁰	9 ³⁰ — 10 ³⁰
Drugie śniadanie —	—	—	10 ⁰⁰ — 10 ³⁰	10 ³⁰ — 11 ⁰⁰
Werandowanie —	—	—	10 ³⁰ — 12 ³⁰	11 ⁰⁰ — 13 ⁰⁰

	<u>ZIMA</u>	<u>LATO</u>
Obiad — — — —	12 ³⁰ —13 ³⁰	13 ⁰⁰ —14 ⁰⁰
Werandowanie — — —	13 ³⁰ —15 ³⁰	14 ⁰⁰ —16 ⁰⁰
Wolny czas — — —	15 ³⁰ —16 ⁰⁰	16 ⁰⁰ —16 ³⁰
Podwieczorek — — —	16 ⁰⁰ —16 ³⁰	16 ³⁰ —17 ⁰⁰
Klub, gry — — —	16 ³⁰ —18 ⁰⁰	17 ⁰⁰ —18 ³⁰
Kolacja — — —	18 ⁰⁰ —18 ³⁰	18 ³⁰ —19 ⁰⁰
Spacer, mycie się, ścielenie łóżek	18 ³⁰ —19 ³⁰	19 ⁰⁰ —20 ⁰⁰
„Dobranoc” — — —	19 ³⁰	20 ⁰⁰

W czasie przedobiedniego werandowania odbywają się pogadanki i roboty ręczne. Podczas pierwszej godziny werandowania poobiedniego dzieci winne zachować bezwzględny spokój (znaczna część dzieci zazwyczaj sypia), natomiast podczas następnej godziny wolno im z oddzielną czytać. W godzinach klubowych pozostawia się dzieciom całkowitą swobodę. Od czasu do czasu urządzane są wtedy zbiorowe gry. Zazwyczaj jednak dzieci w tym czasie rozchodzą się po willi i placu gier w porze letniej, zaś po pokojach klubowych i czytelnii — w zimowej.

W powyższym planie zajęć dziennych wymaga jeszcze pewnego objaśnienia —

Minuta ciszy Jestto inauguracja dnia dziecięcego kolektywu, dla starszych dzieci — chwila skupienia się i powagi. Po zajęciu miejsc przez dzieci przy stołach na dany przez wychowawcę znak rozpoczyna się minuta ciszy. Zachowanie się dzieci starszych wpływa na młodsze, tak że naogół w ciągu tej minuty w pokoju jadalnym panuje nastrój skupienia i powagi.

Podział na grupy Dzieci podzielone są na grupy według wieku. Latem grup tych jest cztery, zimą — trzy. Liczba dzieci w grupach oraz poziom tych ostatnich zmieniają się naturalnie wraz z dziećmi. Mniejsze wahania są w grupach starszych, albowiem starsze dzieci zazwyczaj przebywają w Satorjum najdłużej.

Przez Zakład przewijają się oczywiście dzieci bardziej i mniej uzdolnione. Inteligentniejsze i bardziej rozwinięte nadają, rzecz jasna, w grupach ton, przyczyniają się najbardziej do wzbogacenia i upiększania życia Zakładu.

Każda grupa ma swój własny, ściślejszy samorząd („władze lokalne”). Grupą kieruje wychowawca i jego zastępca. Przydział nowoprzybyłych dzieci do poszczególnych grup uskutecznia kierownik Zakładu, względnie starszy wychowawca. Część dnia dzieci przebywają wyłącznie w otoczeniu swych kolegów grupowych, resztę zaś czasu także z dziećmi innych grup. Werandowanie i spacerowanie odbywają się grupami. Od czasu do czasu urządzone są ogólne spacerowanie, połączone z nieco dalszymi wycieczkami. W pokoju jadalnym każda grupa zasiada do odrębnego stołu. Od tej zasady dopuszczane są jednakowoż odchylenia, przyczem kilkoro starszych dzieci zajmuje miejsca przy stole młodszych i naodwrot. Godziny klubowe dzieci spędzają wspólnie, zimą w pokojach klubowych, latem — na placu gier.

Grupa dzieci najmłodszych ma swój własny pokój klubowy i odrębny plac gier.

Praca w grupach Dzieci, przybywające do Sanatorium, rekrutują się z różnych środowisk i z rozmaitych szkół. Prócz dzieci ze świeckich szkół żydowskich, przebywają w Sanatorium dzieci ze szkół powszechnych, średnich, chederów i szkół hebrajskich. Dla bardzo wielu dzieci wszystko tu jest nowe: stosunki między wychowawcami i dziećmi, urządzenia, samorząd, tematy pogadanek.

Rada Dzieci wita nowoprzybyłych kuracjuszków, zapoznając ich ogólnie z życiem w Sanatorium. W pokoju klubowym na ścianie wisi „Dziesięcioro przykazań” — powitanie nowoprzybyłych dzieci przez Radę (patrz str. 24). Reszty dopełniają grupy, zaznajamiając te dzieci szczegółowo z Zakładem, z podziałem dnia, z poszczególnymi urządzeniami, z obowiązującym porządkiem, z samorządem. Przytem baczną uwagę zwraca się na ogród, kwietniki, zwierzęta, gdyż dziecku żydowskiemu, mieszkającemu w mieście, obcą jest naogół żywa przyroda.

Wysiłek wychowawców w Zakładzie zmierza jednocześnie w kierunku zapoznania się z dzieckiem, zaznajomienia się z jego domem, warunkami i sytuacją najbliższego jego otoczenia rodzinnego.

W grupach odbywa się także wspólna lektura dzieł literackich, czasopism dziecięcych, opracowywany i omawiany jest

materiał, dostarczany przez pracownię biologiczną, stację meteorologiczną, ogród etc. W toku pogadank dzieci wysuwają różne zagadnienia i pytania, służące za temat nowym pogadankom. Każda grupa ma nadto za zadanie wykonanie pewnej powierzchni jej części zabawy lub uroczystości. W określonych dniach prowadzi się roboty ręczne. Słowem — jak z powyższego widać — pracy i przedmiotów zainteresowania jest coniemiarą, czasu zaś — aż nazbyt mało.

Jadalnia Jadalnia jest wspólna dla wszystkich dzieci. Dzieci spędzają tu około 2½ godz. dziennie. Zwraca się przeto dużą uwagę na ich zachowywanie się podczas posiłków i na uprzyjemnienie im chwil, spędzonych przy stole.

Przy wejściu do jadalni stoi przed każdym posiłkiem dyżurny z „komisji mycia rąk” i sprawdza czystość rąk każdego wchodzącego. W ten sposób osiąga się kontrolę nad dziećmi, zwłaszcza opóźnieńcami, które nieraz wbiegają do jadalni, nie umywszy rąk. A rzadkie są wypadki, aby ktokolwiek oszukał lub lekceważył dyżurnych.

Przy każdym stole zasiada z dziećmi ktoś z personelu wychowawczo - lekarskiego (wychowawca, sanitariuszka, lekarz). Personel techniczny, oprócz tych, którzy podczas obiadu są zajęci, jada razem z dziećmi. Wszyscy dorośli, bez różnicy, otrzymują te same posiłki, co dzieci. Na zlecenie lekarza poszczególne dzieci odżywiane są dyjetetycznie. Dzieci czekają z rozpoczęciem jedzenia na „najstarszego” przy stole. Gdy brak wychowawcy, zastępuje go jedno ze starszych dzieci przy danym stole lub dyżurny.

Z niektórymi dziećmi, zwłaszcza z nowoprzybyłymi, i to w pierwszych kilku dniach ich pobytu w Sanatorjum, ma się nieraz dużo kłopotu o „zjedzenie wszystkiego”. „Zostawić” jedzenie można tylko za zezwoleniem wychowawcy lub lekarza.

W przerwach między jednym daniem a drugim dzieci zazwyczaj śpiewają; czasem nastawia się patefon lub radjo. Po skończonym posiłku wychowawca wstaje z miejsca, dziękując dzieciom, a one odchodzą wtedy od stołu. Każdy powinien zostawić miejsce, przez siebie zajmowane, w czystości i w porządku. Dyżurny dba o porządek całego stołu.

Latem „jadalnia” mieści się na otwartym powietrzu, pod cienistymi drzewami.

Sypialnie Sypialnie wybudowano niewielkie, obliczone na 3—5 łóżek. W większych pokojach urządzono sypialnie główne dla najmłodszych dzieci, wśród których sypia pewna ilość starszych. W sypialniach dzieci pozostają same, bez wychowawców. Na każdym jednak piętrze w porze nocnej przebywać musi (w swoim pokoju) conajmniej jeden wychowawca lub sanitariuszka. Każda sypialnia posiada swego dyżurnego, zwykle starsze dziecko. Zadaniem jego jest czuwanie nad zachowaniem porządku w sypialni. Nadto są na każdym piętrze dyżurni piętrowi — przeważnie członkowie Rady Dzieci. Po ułożeniu się dzieci do snu, sypialnie odwiedza wychowawca i przed złożeniem życzenia „dobrej nocy”, sprawdza, czy dzieci leżą wygodnie, czy rzeczy są należycie ułożone i t. p. Nieraz wychowawca przez chwilę jeszcze zabawi z dziećmi na krótkiej pogawędce, opowie im jaką bajeczkę, zagra na jakimś instrumencie, poczem po zgaszeniu elektryczności opuszcza sypialnię. Po wyjściu wychowawcy dzieciom nie wolno prowadzić żadnych rozmów, aż do „dzień dobry” sanitariuszki, która przychodzi rano, by mierzyć temperaturę. Uważanie na to powierzone jest również dziecku — dyżurnemu.

Warto zaznaczyć, że w ciągu całego 7-letniego okresu istnienia Zakładu, przez który przewinęło się — jak już wspomniano — przeszło 4000 dzieci (chłopców i dziewcząt), ani razu nie zaszło nic takiego, co by usprawiedliwić mogło częstą obawę przed pozostawianiem dzieci samych w sypialni.

Personel Personel składa się z kierownika, trzech lekarzy (miejscowy, przyjezdny konsultant oraz lek.-dentysta), 4-ch sanitariuszek, 5-u (zimą) lub 6-u (latem) nauczycieli-wychowawców, gospodyni oraz 15-u do 18-u osób personelu technicznego. Prowadzenie Zakładu spoczywa w ręku ściślejszego Kolegium oraz Rady pedagogiczno-lekarskiej. W skład ściślejszego Kolegium wchodzi: kierownik, lekarz miejscowy, starszy wychowawca oraz przedstawiciel Zarządu Sanatorium. Ten ostatni, pedagog, stoi na czele Zakładu od pierwszego dnia jego istnienia.



Nakrywanie stołów do obiadu



Jadalnia w parku



Śniadanie



Gry i zabawy



Grupa najmłodszych z wychowawczynią



Grupa najstarszych

W skład Rady pedagogiczno-lekarskiej wchodzi: Kolegium ścisłejsze, reszta personelu wychowawczo-lekarskiego, gospodyni i przedstawiciel personelu technicznego. Posiedzenia Rady pedagogiczno-lekarskiej odbywają się raz na tydzień. Specjalne posiedzenia Rady poświęcane są zagadnieniom teoretycznym.

Personel wychowawczy w Sanatorjum jest młody i pełen idealistycznego zapału dla pracy w Zakładzie. Większość wychowawców rekrutuje się z pośród absolwentów Żydowskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie. Od czasu do czasu zapraszani są do Zakładu na krótszy lub dłuższy pobyt specjaliści z różnych dziedzin jak: psycholog, przyrodnik, agronom, muzyk i inni. W różnych odstępach czasu odbywają się posiedzenia całego personelu (wychowawczego z technicznym), na których rozważane są, poza sprawami organizacyjno-administracyjnymi, kwestje wychowania, higieny, porządku i sytuacji Zakładu. Od czasu do czasu odbywają się odczyty dla całego personelu. Nierzadko poszczególni pracownicy techniczni nabierają wiele zrozumienia dla spraw wychowania, higieny i kultury. Tarcia wśród personelu wyrównywane są zazwyczaj przez Kolegium kierownicze.

Zagadnienie kar Sanatorjum nie zna kodeksu karnego. Zatargi lub właśnie wśród dzieci są zjawiskiem rzadkiem. A jeśli już do zatargu dochodzi, nie przybiera on nigdy poważniejszych rozmiarów i jest likwidowany przez wychowawcę lub Radę Dzieci.

Najsurowszą „karą”, względnie najmilszem zadośćuczynieniem dla dziecka, jest odpowiednia wzmianka w dziale kroniki „Naszego Radjo”. W poszczególnych wypadkach zdarza się, iż dziecku wyznacza się inne miejsce przy stole lub umieszcza się je w innej izbie sypialnej. W tych wypadkach chodzi jednak o usunięcie niesfornego dziecka, a nie o wymierzanie mu sankcji karnej. Skoro jednak dziecko, dotknięte przeniesieniem, przyobiecuje poprawę, daje mu się niebawem możliwość powrotu na swe poprzednie miejsce przy stole, względnie w sypialni.

Idea przewodnia W Sanatorjum panuje ten sam duch, co we wszystkich zakładach Zjednoczenia Szkół Żydowskich. Jestto duch świeckości, zamiłowania do pracy i przy-

wiązania do zasad wolności i sprawiedliwości społecznej. Obok pielęgnowania indywidualnych cech i samodzielności dziecka, budzi się w niem zrozumienie dla spraw i dobra ogółu.

Zasady kolektywizmu są podstawą samorządu i życia wewnętrznego Zakładu.

Uosobieniem ducha naszego Zakładu jest Włodzimierz MEDEM, wielki wódz żydowskiego ruchu robotniczego i bojownik socjalizmu, jeden z najwybitniejszych twórców żydowskiego szkolnictwa świeckiego.

Dla uczczenia Jego pamięci nazwano Zakład Jego imieniem.

Co osiągnięto? Naturalne podejście do dziecka, bezpośrednie stosunki między dziećmi a dorosłymi, wygody i przyjemności życia w Zakładzie, dostatecznie obfita i pożywna strawa mają ten przedewszystkiem skutek, że nowoprzybyłe dzieci w szybkim czasie oswiają się z otoczeniem.

Każde dziecko ma tu obszernie pole dla ujawnienia swych zdolności i zainteresowań. Dorosli odnoszą się z szacunkiem i zrozumieniem dla wymagań, życzeń i skłonności dziecka. W miarę możliwości unika się wszystkiego, co mogłoby odgradzić dziecko od dorosłego murem niezrozumienia; toteż niema tu prawie walki między dzieckiem a dorosłym. Dzieci darzą starsze osoby w Sanatorjum zaufaniem i łatwo ulegają ich wpływom, nie odczuwając w tem narzucania lub przymusu. Dzieci wybiezione, zgłodniałe i prześladowane rozkwitają tu fizycznie i umysłowo. Przywiązują się tak bardzo do Zakładu i swych wychowawców, iż nieraz wystarcza jedno słówko lub najłżejsze skinięcie, by opanować całą dziatwę, którą z wychowawcami łączy wzajemny szacunek i serdeczność w obejściu. Większość dzieci opuszcza mury Sanatorjum z pełnemi łez oczami. Niejedno dziecko po opuszczeniu Zakładu nawiązuje z wychowawcami korespondencję, w której ze wzruszeniem wspomina pobyt w Sanatorjum. Przywiązanie do Zakładu jest tak silne, że warszawscy kuracjusze Sanatorjum założyli samorzutnie „Związek Dzieci-Przyjaciół Sanatorjum im. MEDEMA”.

W Sanatorjum dzieci przechodzą praktyczną szkołę higieny i kulturalnych form życia. Tu wszczepia się w nie poczucie czystości i przyzwyczajają się je do należytego współżycia z ludźmi.

Powracając do biednego mieszkanka rodzicielskiego (jakże często do suteryny piwnicznej!) były kuracjusz-wychowanek Zakładu w Miedzeszynie urządza sobie w domu własne „sanatorium”: otwiera jaknajczęściej okna, myje się jaknajgruntowniej, nalega na matkę, by w miarę możliwości gustownie nakrywała stół, nie-raz nawet zmusza ją do wysłuchiwania lekcji higieny. Głód, nędza i ciasnota mieszkań piwnicznych i poddaszy stają niestety bardzo często w poprzek urzeczywistnieniu pięknych, w Sanatorium nabytych dążeń i skłonności dzieci. Pozostaje w nich jednak tęsknota i dążenie do lepszych form życia.

RADA DZIECIĘCA WITA NOWOPRZYBYŁE DZIECI.

Witamy Cię, nowoprzybyły Kolego!

1. Jesteś teraz w Sanatorjum im. Medema. Wszyscy tu są kolegami. Sanatorjum powstało dzięki staraniom robotników żydowskich i poświęcone jest pamięci WŁODZIMIERZA MEDEMA, wielkiego wodza robotników, twórcy żydowskiej szkoły ludowej.
2. Postaraj się poznać wszystko, co Cię tu otacza. Dowiedz się, jak się spędza dzień w Sanatorjum.
3. Przyjrzyj się, jak czysto jest u nas w każdym kącie, postaraj się i Ty upilnować i uszanować porządek i czystość.
4. Dowiedz się, gdzie i jak przechowujemy rzeczy nasze: ubranie, bieliznę, obuwie, książki, zeszyty, ołówki i t. p.
5. W jadalni pamiętaj: jedz jak najwięcej – mów jak najmniej.
6. Mamy tutaj własny samorząd dziecięcy. Poproś którego z Twoich nowych kolegów, żeby Cię zapoznał z pracą naszego samorządu i Rady Dziecięcej.
7. Zostań członkiem spółdzielni.
8. Zapisz się do biblioteki, a będziesz otrzymywał książki do czytania.
9. Teraz jesteś naszym kolegą narówni ze wszystkimi. Powierz Ci jakąś pracę, wykonaj ją dokładnie, z oddaniem i miłością dla naszego Sanatorjum.
10. Witamy Cię!

RADA DZIECIĘCA.

PRASA I WYBITNE OSOBISTOŚCI O SANATORJUM IM. MEDEMA

„Naje Folkscaitung”, Warszawa 1929.

„...Patrzysz na dzieci podczas posiłku — widzisz, jak żadne z nich nie chwytają jedzenia, nie śpieszą się, by prędzej zjeść, jedno podaje drugiemu, i dopiero wówczas pojmujesz, jak ważnym jest w życiu — być sytym... A gdy się zastanowisz nad duchem kolektywizmu, który panuje wśród dzieci i nad tem, że dzieci tak rzadko łączy się tu ze sobą kłóćcą i biją, to nabierzesz przekonania, że kolektywizm tam się zaczyna, gdzie jeden drugiemu kęsa chleba nie wyrывa...”

„Wilner Tog”, Wilno 1932.

„...Dzięki ciągłym poszukiwaniom czegoś wyższego i lepszego, Zakład coraz bardziej się rozrastał i w krótkim czasie podniósł się do tak wysokiego poziomu, że mógłby być wzorem leczniczo-pedagogicznej pracy”.

„Opieka nad dzieckiem”, Warszawa 1930.

„...Nastój dzieci jest wszędzie doskonały. Za wzór pod tym względem może służyć Miedzeszyn: porządek przy stole, grzeczność i czystość obowiązują zawsze i wszędzie, ale spojrzenia wesołe, czuć w nich więcej nawet niż życzliwość: czuć szczerą sympatję do wychowawców. Dzieci starsze chętnie pomagają przy mierzeniu gorączki (wszystkim — dwa razy dziennie), organizują najprzeróżniejsze komisje, pilnujące porządku, czystości lokalu i higieny osobistej: dyżury są nie przestrzegane — ednem łowem — samorząd dziecięcy niby na serio, ale wesoło, dobrowolnie, bez gwizdków”.

„Wychowawca”, Warszawa 1931.

„Po zrealizowaniu wskazanych projektów Sanatorium dziecięce w Miedzeszynie stanie się wzorowym zakładem leczniczo-wychowawczym, którego pozazdrości nam Europa”.

„Forwerts”, New-York, 1931.

„...A gdy zdarzy się wam kiedyś być w Warszawie, nie zapomnijcie odwiedzić Sanatorium im. Medema. Nauczycie się tam wiele, bardzo wiele. Sanatorium im. Medema słynnym jest ze swego kierownictwa, ze swych urządzeń, ze swych metod wychowania i wpływów, jakie wywiera na dzieci...”

„Wiadomości Kas Chorych”, Warszawa 1931.

„Wzorowy ład i porządek, niezwykle troskliwa i na nowoczesnym poziomie stojąca praca lekarsko-pedagogiczna, posiłkująca się oryginalnymi metodami, jak np. wprowadzenie tzw. samorządu dziecięcego, ciągle absorbowanie uwagi dziecka, aby nie mogło ono rozmyślać o swej chorobie i nie wpadało w nastrój szpitalny — wszystko to zasługuje na wielkie uznanie“.

„Pobudka”, (Tygodnik ilustrowany) 1931.

„...Niezwykle ciekawą jest strona wychowawcza tego Sanatorjum. Dzieci, pochodzące z różnych rodzin i miejscowości, mają samorząd ... doprowadzony w tym Zakładzie do szczytu.

...Dzieci czują się doskonale, a tragiczną jest chwila rozstania się z Zakładem“.

„Unzer Express”, Warszawa 1929.

„...A jednak, gdy ubiegłego piątku zwiedziłem z wycieczką prasową Sanatorjum im. Medema, stwierdziłem, że nie wyobrażałem sobie nawet dziesiątej części tego piękna i ładu, jakie tam panują.. Dzieci przystosowują się bardzo szybko do porządku i wymagań higienicznych instytucji. Same pilnują czystości i porządku. Jeszcze nie było wypadku, by dziecko zerwało kwiatek, napisało coś na ścianie lub przekroczyło dyscyplinę Zakładu. A to dlatego, że dzieci korzystają z zupełnej wolności, posiadają własny samorząd, który dba o wszystko, kieruje wszystkim i za wszystko jest odpowiedzialny.“

„Moment”, Warszawa 1930.

„...Za każdym razem, gdy przybywamy do tego królestwa dziecięcego, z jednej strony robi się na sercu lżej, że posiadamy tak wspólną instytucję, a z drugiej strony — ciężko, że posiadamy jedno tylko takie sanatorjum. Bo doprawdy, Sanatorjum Dziecka w Miedzeszynie jest ozdobą wszystkich instytucyj dziecięcych, które w Warszawie posiadamy...“

„Radjo”, Warszawa 1929.

„Do jednego z najlepszych zakładów w Polsce należy bezsprzecznie Sanatorjum im. Medema“...

„Nasz Przegląd”, Warszawa 1927.

„Znajdujące się w Zakładzie dzieci tworzą samorząd, pod ich

opieką znajduje się cała instytucja, a całe życie w Zakładzie ułożone jest w ten sposób, że we wszelkich pracach w administracji i w gospodarstwie biorą dzieci bardzo żywy udział.

W całym Zakładzie panuje wzorowa czystość, na każdym kroku widać wyniki wielkiej, niezmordowanej pracy wychowawców.

Podczas pobytu swego w Miedzeszynie dzieci zwolnione są od zajęć szkolnych, z ogromnym zapałem zajmują się nauką przyrody.

Istniejący przy Zakładzie gabinet zbiorów, w którym dzieci przechowują wszystkie swoje „zdobycze“, świadczy o wielkim zainteresowaniu dzieci wszystkim, co się dokoła nich dzieje.

Wzorowo urządzony i utrzymany w doskonałym stanie ogród warzywny, w którym lwią część pracy wykonały dzieci, dowodzi również umiejętnego kierownictwa w Zakładzie.“

„Nasz Przegląd”, Warszawa 1931.

„...To wszystko wypełnia głęboką treścią pobyt dziecka w Zakładzie i nieraz nie starczy na to dnia, często redakcja gazety ściennej spóźnia się z wydaniem numeru z powodu braku czasu na napisanie artykułów... Każde dziecko poczuwa się do obowiązku dbania o porządek i dobro ogólne. Niemal wszystkie dzieci uczestniczą w pracach samorządowych. Niewykonanie pewnego obowiązku uwidacznia się zaraz w życiu Zakładu. To rozwija w dziecku poczucie odpowiedzialności...“

„Życie Nauczycielskie”, Warszawa 1931.

„Zwiedzenie tego Zakładu było niezwykle ciekawe dla nas, jako nauczycieli. Charakterystyczną cechą Sanatorium jest to, że jest ono jednocześnie zakładem kuracyjnym i wychowawczym, przyczem sprawa wychowania jest postawiona na niezwykle wysokim poziomie.“

„L'Ere Nouvelle”, (Pismo poświęcone zagadnieniom nowego wychowania), Genewa 1930.

„... Co szczególnie godnem jest uwagi w tem Sanatorium, to samorząd. Wszystkimi tam kierują komitety dziecięce, a to jest szczególnie zachwycające, gdy się zważy, że najdłużej przebywają tam dzieci do 3-ech miesięcy“.

„Manchester Guardian”, Manchester 1930.

„...Duch, ożywiający zakład — to zadowolenie, wolność i wzajemna pomoc. System wychowania jest najnowocześniejszy. Zagadnienie utrzy-

mania dyscypliny bez surowości zostało tu w zupełności rozwiązane System wychowania — świecki...”

„Israelitisches Wochenblatt für die Schweiz”, 1930.

„... Wysoki poziom moralny osiągany jest metodą samorządu dziecięcego, który bez przymusu kształtuje w dziecku poczucie odpowiedzialności, kolektywu i umiłowania porządku...”

„Annalen der Gemeinwirtschaft”, Genewa 1929.

„... Widziałem w Szwajcjarji Sanatorjum d-ra Rollier, które należy do najlepszych w świecie. Jego luksusowe i wspaniałe urządzenia tak się mają do zakładu w Miedzeszynie jak pałac królewski do chaty chłopskiej. Ale co się tyczy czystości — to Zakład w Miedzeszynie napewno mu nie ustępuje... Taka czystość jest naturalnie tylko wynikiem rozumnego kierownictwa, które potrafi utrzymać dzieci w surowości, a zarazem w swobodzie i dobrym nastroju. Jakżeż inaczej można byłoby dopiąć, by dzieci nie pisały na ścianach i utrzymywały ubikacje w czystości? Jakżeż inaczej można byłoby osiągnąć, by czyściły sobie zęby te dzieci, które w swej przeważającej większości napewno nigdy przedtem szczotki do zębów nie widziały...”

„Tog”, New-York 1928.

„...Przechodzę z pokoju do pokoju. Wszystko tu błyszczący. Komisje dziecięce pracują sumiennie. Tu przyzwyczajają się dzieci nie tylko do przyrody, do psa, koguta, gołębia i drzewa, lecz i do dyscypliny... Sanatorjum im. Medema należy do najdotodniejszych czynów żydowskiej społeczności świeckiej. To jest jej zasługa”.

„Moment”, Warszawa 1931.

„...Do nielicznych instytucji żydowskich, które wywołują zachwyt u wszystkich, należy wzorowe Sanatorjum im. Medema w Miedzeszynie”

B. Michalewicz. Przywódca żydowskiego ruchu robotniczego, pierwszy prezes Zjednoczenia Szkół Żydowskich (Zmarły w 1928r.)

„Dla nas otucha w pracy, dla wszystkich naszych przeciwników — płonący zarzut”.

Dr. I. Rubin (Berlin).

„...Pedagoga, który zwiedzi Sanatorjum, wprawia w zachwyt wielkie, niespotykane wprost pedagogiczne sukcesy... Właśnie tu zostały

zastosowane wychowanie kolektywistyczne i samorząd dziecięcy, a zastosowane tak, że budzi się w nas pragnienie, by wiele zakładów z niepełną masą dziecięcą stało na takim poziomie... W tem Sanatorjum im. Medema widzimy wprost zachwycającą współpracę wychowawców i dzieci, tworzących harmonijny chór, a przecież każde z dzieci dopiero wczoraj lub onegdaj tu przybyło i już jutro lub pojutrze stąd odejdzie. Czy to nie cud? W Niemczech i w innych krajach istnieje wiele zakładów, które zyczyłyby sobie takich samych sukcesów. Zakład w Wickersdorf sławnego Gustawa Wynneckena lub zakład Paula Geheiba posiadają przecież niepełną masę dziecięcą i w lepszych żyją warunkach — twierdzą to na podstawie bezpośredniej obserwacji — a jednak nie osiągnęły one pod względem kolektywistycznego wychowania i dziecięcego samorządu tego, co Sanatorjum im. Medema.

Zasłużyło więc nasze Sanatorjum im. Medema, by być drogowskazem pedagogiki daleko, daleko poza granicami Polski“..

T. Arciszewski, poseł na Sejm.

„Z przyjemnością zwiedziłem Sanatorjum im. Medema. Widziałem wiele ciekawych rzeczy, które zastosuję może w Robotniczym Tow. Przyjaciół Dzieci“.

Liebmann Hersch, profesor Uniwersytetu w Genewie.

„Czytałem i słyszałem o Sanatorjum im. Medema. Jestem jednak szczęśliwy, że mogłem je zobaczyć własnymi oczyma. Rzeczywistość daleko przewyższyła moje wyobrażenia. Nadzwyczajna czystość przy widocznym ubóstwie, cudowne zachowanie i nastrój wśród dzieci mogą być wzorem dla najlepszych zakładów tego rodzaju. Błogosławieni niechaj będą twórcy i pracownicy Sanatorjum. Niechaj ono kwitnie i rośnie i pomoże wychować zdrowe pokolenie naszych robotników“.

N. Aronson, znany rzeźbiarz żydowski w Paryżu.

„Moje głębokie wzruszenie przeszkadza mi wyrazić ten wielki entuzjazm dla wszystkiego, co tu widziałem w Waszym wspaniałym Zakładzie. Przyjmijcie moje uznanie za tę wielką radość, którą przeżyłem i której nigdy nie zapomnę. Z głębi serca — z wami“.

Szalom Asz.

„Rozgrzałem się przy świętym ogniu żydowskiego idealizmu, jaki płonie w sercach kierowników Zakładu. Dzięki“.

Dr. W. Bogucki, b. wice-prezydent m. st. Warszawy.

„Zwiedziłem zakład Sanatorium Dziecka i zostałem zachwycony systemem wychowania i porządkiem w utrzymaniu Sanatorium“.

Dr. Wroczyński, naczelnik Wydziału Zdrowia

Magistratu m. st. Warszawy.

Dnia 10 maja 1929 r. zwiedziłem Sanatorium i stwierdziłem, że dzieci są starannie utrzymane, wesołe, dobrze odżywiane. Sypialnie w wzorowym porządku. Sprawy wychowawcze są starannie prowadzone“.

Prof. Dr. M. Michałowicz, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Kliniki Dziecięcej przy Uniw. Warszawskim.

„Widziałem i podziwiałem na każdym kroku, jak skromnymi środkami można przy ukochaniu, i umiłowaniu stworzyć wzorową instytucję“.

Dr. F. Zachs, pediatra warszawski.

„Zachwycony jestem wszystkim, co widziałem w Sanatorium“.

Prof. A. Ferriere, dyrektor Ligi Międzynar. Wychowania w Genewie.

„Jestem szczęśliwy, że na własne oczy widzę ten przykład pomocy społecznej i samorządu dzieci. Chciałoby się widzieć podobne przykłady na całym świecie“.

Dr. Ch. Żytlowski, New-York,

filozof i wybitny działacz na niwie kultury.

„Jestem szczęśliwy, że na własne oczy zobaczyłem ten przepiękny gmach, który socjalizm żydowski wybudował dla dziatwy żydowskiej. Słusznie Sanatorium nosi nazwę niezapomnianego towarzysza Medema. Pamięć jego bezwzględnie na to zasługuje“.

Dr. M. Zylberfarb, znany żyd. działacz społeczny.

„Prawdziwe poczucie szczęścia i dumy dla wszystkich przyjaciół żydowskiej szkoły świeckiej. Przekonywujący argument przeciwko jej wrogom. Błogosławione niechaj będą ręce, które wybudowały to Sanatorium i podniosły je do poziomu obecnego“.

Al. Granach, żydowsko-niemiecki artysta dramatyczny, Berlin.

„Niechaj wychodzą z Sanatorium Medema nowi ludzie, pionierzy

walki, dla której już samo imię Medem było symbolem walki o wolny, szczęśliwy świat, nieznający antagonizmów klasowych. Takim niechaj żyje!”

Dr. Wischnitzer, znany historyk, generalny sekretarz
„Hilfsverein der deutschen Juden”, Berlin.

„Podziwiam wielką pracę, która została dokonana w Sanatorjum im. Medema. Tkwi w niej wiele oddania i idealizmu. Życzę Sanatorjum dalszego szybkiego postępu. Niechaj wzmocni ono chorą młodzież, aby była przygotowana do podjęcia ciężkiej walki o byt i pracowała nad lepszymi i zdrowszymi warunkami dla naszego ludu. Serdeczne pozdrowienia dla kierowników i dzieci“.

Wycieczka Zrzeszenia Lekarzy Rz. P.

„W imieniu Zarządu Zrzeszenia Lekarzy Rz. P. dziękujemy Sz. Zarządowi Sanatorjum im. Medema za urządzenie wycieczki oraz wyrażamy podziw dla kierownictwa Sanatorjum za jego wzorowe prowadzenie i higieniczne warunki“.

Wycieczka Nauczycieli Szkół Specjalnych z Warszawy.

„Jednodniowy pobyt w Zakładzie dostarczył nam wiele radości i wiary w lepsze jutro“.

Gallati, przedstawiciel Międzynarodowego
Związku Pomocy Dzieciom.

„Skromnymi środkami w Zakładzie tym stworzone zostało co takiego, co zasługuje na najwyższe uznanie. W porównaniu z innymi zakładami tego rodzaju, Sanatorjum Medema, tak pod względem urządzenia, jak czystości i porządku, jest godnem podziwu. Ale szczególnie radosne wrażenie sprawiają dzieci swym dobrym wyglądem, wesołością i towarzyskością, a pochodzą one przecież z najbiedniejszych warstw ludności. Pozostaje tylko do życzenia — zdobycie koniecznych środków, by Zakład utrzymać i powiększyć“.

P. Katz, red. „Di Presse” w Argentynie.

„Po tej strasznej nędzy, którą widziałem w Warszawie, jest dla mnie Sanatorjum prawdziwą pociechą. Tem też pocieszę czytelników pisma mego, którzy słyszą o Polsce tyle smutnego. Będę żądał ich pomocy dla tego poważnego dzieła“.

Al. Harkavi, wybitny filolog, New-York.

„Dziś miałem zaszczyt zwiedzić Sanatorium im. Medema. Zakład wywarł na mnie tak wielkie wrażenie, że nie jestem w stanie wypowiedzieć w kilku słowach tego, com tu widział. Zbyt wiele potrzeba na to słów. Zaznaczam tylko, że wszystko, co tu widziałem, powinno służyć za wzór dla wszystkich instytucyj, które Żydzi współcześni wybudowali lub wybudować zamierzają“.

Paul Faucher, dyrektor francuskiego Biura wychowania.

„Odczuwając nadzwyczajny humanitaryzm, panujący w Sanatorium Medema, wynoszę stąd piękne wspomnienie krótkiej wizyty i żal, że sam nie mogę tu żyć, jak te dzieci“.

Dr. Rene Aberdam, współpracowniczka „L'Ere Nouvelle”. Paryż.

„Za bardzo jestem wzruszona, abym mogła wyrazić to wszystko, co przeżyłam i czułam w tej nadzwyczajnej atmosferze wolności wśród tych dzieci, tak bogatych duszą i tak głębokich myślą. Tysiąc takich zakładów w każdym kraju — a zdaje mi się, ludzkość przerodzi się. Mój szacunek i uznanie dla tych, którzy tak minimalnymi środkami stworzyli dzieło rzadkiego piękna“.

Wycieczka kursu dla wychowawców,

zorganizowana przez Min. Pracy i Opieki Społecznej.

„Nikt może tak jak my, wychowawcy zakładów opiekuńczych, nie potrafi ocenić wychowawczo - społecznych wartości Sanatorium im. Medema“.

Dr. Emil Lengyel, „New York Times”.

„Moje uznanie za wasze cudowne dzieło“.

E. Kuroczko, kierownik pedagogiczny

Sanatorium dla Dzieci w Busku „Górka”.

„Patrząc zbliżona na Waszą pracę, mam pełną wiarę w jutro piękniejsze i lepsze od dnia dzisiejszego, a przede wszystkim sprawiedliwsze. Nie żegnaj Was, albowiem myślami i sercem jestem i będę z Wami. Cześć Wam!“

* * *

*

Biblioteka Główna WUM

KS.1472



210000001472



SZPITAL IM. KAROLA I MA



B 720

Adres zakładu:

Sanatorjum im. Medema, Miedzeszyn
poczta Falenica

Adres biura:

Sanatorjum im. Medema
Warszawa, ul. Nowolipki 41

Ilustracje i okładkę odbito w „Drukarni Uniwersalnej” W-wa, Długa 26 tel. 11-60-19



www.dlibra.wum.edu.pl